Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.11.2018 www.osw.waw.pl

Rosyjski atak na ukraińskie jednostki na Morzu Czarnym – aspekty wojskowe

Andrzej Wilk

24 listopada zespół okrętów Marynarki Wojennej Ukrainy w składzie dwóch opancerzonych kutrów artyleryjskich „Berdiańsk" i „Nikopol" (nowo zbudowane jednostki typu Giurza-M, w służbie odpowiednio od 2016 i 2018 roku) oraz holownika „Jany Kapu" (w służbie od 1974 roku) wyruszył z Odessy z zadaniem dołączenia do zgrupowania stacjonującego od września w Mariupolu (składają się na nie bliźniacze kutry artyleryjskie „Kremenczuk" i „Łubny", okręt dowodzenia „Donbas" i holownik „Koriec"). Okręty miały pokonać trasę na południe od Krymu i wejść na Morze Azowskie przez Cieśninę Kerczeńską. Przejście okrętów według strony ukraińskiej zostało wcześniej notyfikowane stronie rosyjskiej.

25 listopada w godzinach rannych do zespołu ukraińskiego zbliżyły się jednostki krymskiego oddziału Ochrony Brzegowej Służby Granicznej FSB Rosji – okręt patrolowy „Don" oraz kutry patrolowe typów Mangust i Sobol, wzmocnione przez jednostkę Floty Czarnomorskiej Marynarki Wojennej FR – patrolowiec ZOP „Suzdalec" (w służbie od 1983 roku). Według strony rosyjskiej zespół ukraiński naruszył morskie wody terytorialne Federacji Rosyjskiej. Jednostki ukraińskie zapewne nie przekroczyły jednak liczącej 12 mil morskich odległości od brzegu Krymu, które Rosjanie po aneksji półwyspu uznają za swoje wody terytorialne. Świadczy o tym brak w przedstawionych przez FSB sprawozdaniach specyfikacji miejsca, w którym miało dojść do rzekomego przekroczenia linii granicznej (w informacjach dotyczących późniejszych wydarzeń koordynaty są przez FSB podawane).

Na południe od Półwyspu Krymskiego, pomiędzy Sudakiem a Teodozją, dwie jednostki rosyjskie (w tym uzbrojony okręt patrolowy „Izumrud", który dołączył do rosyjskiego zespołu) weszły na kurs kolizyjny z holownikiem „Jany Kapu". Rosyjski patrolowiec „Don" doprowadził do zderzenia burtowego z ukraińską jednostką. Mimo to zespół ukraiński kontynuował rejs, osiągając rejon na południowy zachód u wejścia do Cieśniny Kerczeńskiej i oczekując na przepuszczenie torem wodnym pod mostem. W międzyczasie media rosyjskie poinformowały o rzekomej kolizji ukraińskiego okrętu z tankowcem, który w rezultacie zablokował przejście przez cieśninę na wysokości mostu łączącego Krym z Rosją. W istocie jednak tankowiec został intencjonalnie ustawiony w poprzek toru wodnego, po czym strona rosyjska oficjalnie zamknęła Cieśninę Kerczeńską dla jakiegokolwiek ruchu, powodując gromadzenie się u wejścia do niej coraz większej liczby jednostek.

We wczesnych godzinach popołudniowych nad zespołem ukraińskim pojawiły się samoloty szturmowe Su-25 i śmigłowce bojowe Ka-52 ze składu Floty Czarnomorskiej. Według szczątkowych informacji para operujących nad ukraińskimi jednostkami śmigłowców Ka-52,

wyposażonych w zaawansowane systemy walki radioelektronicznej, podjęła próbę przejęcia kontroli nad pokładowymi systemami kierowania ogniem ukraińskich kutrów artyleryjskich. Brakuje danych na temat skuteczności działań rosyjskich, niemniej jednostki ukraińskie przez cały czas trwania incydentu nie otworzyły ognia do jednostek rosyjskich, mimo że armaty 30 mm dawały ukraińskim kutrom przewagę w potencjalnym starciu z rosyjskimi jednostkami służby granicznej.

W godzinach wieczornych strona rosyjska podjęła działania na rzecz zmuszenia ukraińskiego zespołu do poddania się jurysdykcji Służby Granicznej FSB Rosji. Do blokowania jednostek ukraińskich u wejścia do Cieśniny Kerczeńskiej dołączone zostały kolejne jednostki patrolowe rosyjskiej służby granicznej. Następnie doszło do otwarcia przez jednostki rosyjskie ognia, w wyniku którego najciężej poszkodowany został kuter „Berdiańsk", trafiony w nadbudówkę pociskiem 30 mm z rosyjskiego okrętu patrolowego „Izumrud". Do godziny 22 czasu lokalnego siłami SpecNaz Służby Granicznej FSB dokonano abordażu holownika „Jany Kapu" (z pokładu okrętu „Don") i kutra „Berdiańsk" (z pokładu „Izumrud"). Kuter „Nikopol" został wzięty pod kontrolę sił Floty Czarnomorskiej – śmigłowców Ka-52 i patrolowca „Suzdalec". Ukraińskie okręty zostały następnie skierowane do Kercza i tam wraz załogami uwięzione. W rezultacie incydentu zatrzymanych zostało 23 ukraińskich marynarzy (według strony rosyjskiej 24, w tym wyszczególniono dwóch oficerów kontrwywiadu wojskowego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, których obecność należy uznać za standardową), z których sześciu miało zostać rannych w rezultacie ostrzału i abordażu (strona rosyjska poinformowała o hospitalizowaniu trzech ukraińskich marynarzy). Ukraińscy marynarze zostali aresztowani na dwa miesiące. Na kilku oficerach ewidentnie wymuszono złożenie przed kamerą zeznań mających potwierdzić, jakoby do incydentu doszło w wyniku ukraińskiej prowokacji.

Komentarz

- Rozmieszczenie nowych okrętów na Morzu Azowskim dawałoby Ukrainie przewagę nad rosyjskim potencjałem na tym akwenie, składającym się głównie z nieposiadających stałego uzbrojenia kutrów patrolowych Ochrony Brzegowej Służby Granicznej FSB. Kwestią otwartą pozostaje jednak sens militarny budowania zgrupowania okrętów na tym stosunkowo niewielkim akwenie, który w przypadku regularnego starcia zbrojnego byłby w dostatecznym stopniu kontrolowany z lądu i z powietrza. Z tego też prawdopodobnie względu swojego własnego zgrupowania na Morzu Azowskim nie tworzyła Marynarka Wojenna Federacji Rosyjskiej, oddelegowując jedynie trzy stare kutry artyleryjskie do Kercza (w czerwcu 2018). Należy przyjąć, że zgrupowanie Marynarki Wojennej Ukrainy na Morzu Azowskim miało stanowić w pierwszym rzędzie demonstrację suwerenności Ukrainy na tym akwenie, podkreślać brak zgody na aneksję Krymu i utrudnianie przez Rosję żeglugi na trasach przez Cieśninę Kerczeńską do Berdiańska i – przede wszystkim – Mariupola.

- Przebieg incydentu pozwala przyjąć, że strona rosyjska przygotowywała się na rozwiązanie siłowe w razie dalszego zwiększania obecności Marynarki Wojennej Ukrainy na Morzu Azowskim. Wskazuje na to skierowanie na spotkanie zespołu ukraińskiego całej grupy jednostek patrolowych, dodatkowo wzmocnionej okrętem Floty

Czarnomorskiej. Szczególnie jednak rozwój sytuacji po kolizji u południowych wybrzeży Krymu – wyprowadzenie tankowca blokującego Cieśninę Kerczeńską, sugerowanie bezpośredniego sprawstwa ukraińskiego, blokada okrętów ukraińskich, a następnie ich abordaż wykonany siłami jednostek specjalnych oraz zaangażowanie w rejonie incydentu lotnictwa (w tym wykonujących działania z zakresu walki radioelektronicznej śmigłowców Ka-52) – pozwala przyjąć, że działanie Rosjan było celowe, obliczone w pierwszej kolejności na rezygnację zespołu ukraińskiego z realizacji planu przejścia do Mariupola, a także na ewentualne sprowokowanie zbrojnej reakcji ukraińskiej.

- Ukraińskie kutry artyleryjskie – jednostki stosunkowo małe, adekwatne do operowania na Morzu Azowskim – nie musiały być doprowadzone do Mariupola drogą morską. Pierwsze dwa okręty tej klasy we wrześniu br. dotarły najpierw drogą lądową do Berdiańska, a następnie – już na Morzu Azowskim – do Mariupola. Daje to szansę na ich ewentualną ewakuację w przypadku blokady akwenu przez stronę rosyjską. Szansy na to nie mają pozostające w Mariupolu pełnomorskie jednostki Marynarki Wojennej Ukrainy – okręt dowodzenia „Donbas" i holownik „Koriec", które bez przeszkód przeszły Cieśniną Kerczeńską we wrześniu br. Utrata okrętów zatrzymanych przez Rosjan w Kerczu oraz zgrupowania ewentualnie zablokowanego na Morzu Azowskim byłaby bolesna dla Marynarki Wojennej Ukrainy, znacząco okrojonej po utracie Krymu i większości bazujących na półwyspie jednostek. Na Morzu Azowskim znajdują się cztery z sześciu najnowszych we flocie ukraińskiej kutrów artyleryjskich Giurza-M (w tym dwa zatrzymane przez Rosjan), dwa z sześciu holowników (jeden zatrzymany przez Rosjan) i jedyny okręt dowodzenia.

- Strona rosyjska potraktowała incydent jako pretekst do zademonstrowania militaryzacji Krymu – w optyce Moskwy koniecznej do ochrony przed rzekomym zagrożeniem. Na półwysep skierowano dodatkowe baterie systemów obrony powietrznej S-400 i rakiet ziemia–woda Bał. Rozmieszczenia kolejnych tego typu systemów nie można jednak uznać za działanie nagłe i wymuszone. Wpisuje się ono w trwający od 2015 roku proces wyposażania nowo formowanych jednostek, którego zakończenie spodziewane jest do roku 2020. Skupiający większość formacji armii rosyjskiej na Krymie 22. Korpus Armijny sformowany został w lutym 2017 roku i docelowo ma być strukturą porównywalną potencjałem do 11. Korpusu Armijnego w obwodzie kaliningradzkim, a więc wyposażoną także w rakiety Iskander.